Nakład 17.400 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 295. | Sosnowiec, czwartek 13 grudnia 1928 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O.
Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Obrady parlamentu świata.

Konflikt polsko-litewski. — Waldemaras chce obalić wniosek o utworzenie komisji ekspertów. — Rozmowy dyplomatyczne.

LUGANO, 12.12. (wł.) Zainteresowanie pracami rady ligi narodów jest naogół słabe. Jedynie dzień dzisiejszy wzbudza zainteresowanie, a to ze względu na to, że jako pierwszy punkt porządku dziennego figuruje sprawa rokowań polsko litewskich.

Wedle informacji z kół kompetentnych, sprawa ta nie będzie dziś rozstrzygnięta, lecz ograniczy się do wysłuchania przemówień obu stron. Dopiero na jutrzejszem posiedzeniu odbyłaby się dyskusja rady. W kołach sekretarjatu panuje przekonanie, że należy się spodziewać utworzenia komisji ekspertów, któraby się zajęła trudnościami, uniemożliwiającemi wprowadzenie komunikacji kolejowej bezpośredniej i tranzytowej.

Waldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zdecydowany przeciwstawić się wszelkiemi rozporządzalnemi środkami decyzji rady ligi i będzie się starał wniosek o utworzenie komisji ekspertów obalić. Pozatem na dzisiejszem porządku dziennym znajduje się sprawa projektu konwencji o fabrykowaniu broni i amunicji, oraz sprawa pożyczki dla zagłębia Sahry. Czy te dwie sprawy będą dziś omawiane — niewiadomo, ponieważ spodziewać się należy 2 godzinnej mowy Waldemarasa.

LUGANO, 12.12. (wł.) Dzień wczorajszy poświęcony był rozpatrywaniu sprawy boliwijsko paragwajskiej. Wśród spotkań wymienić należy rozmowę min. Stresemanna z podsekretarzem włoskim Grandim, oraz wizytę Waldemarasa u Brianda.

BERLIN, 12.12 (wł.). Biuro Wolfa donosi z Lugano, że premjer Waldemaras, który przybył tu wczoraj, złożył popołudniu wizytę sprawozdawcy rady sporu polsko-litewskiego, delegatowi Wiszpiańskiemu, prezesowi rady Briandowi i kilku członkom innych delegacyj, między innymi min. Stresemannowi.

Sprawa polsko-litewska

w radzie ligi narodów.

LUGANO, 12. 12. (wł.) Na popołudniowem posiedzeniu Quinones de Leon złożył raport o stosunkach polsko litewskich, poczem przemawiał dwukrotnie Waldemaras: raz pół godziny, a potem półtorej godziny wywołując początkowo znużenie, a potem uśmiechy politowania wśród członków rady.

Odpowiadał krótko min. Zaleski, który skonstatował, że w ciągu całego roku od rozpoczęcia pertraktacyj stosunki polsko-litewskie zmianie nie uległy, wobec czego prosi radę by wszelkiemi rozporządzalnemi środkami pomogła Polsce i Litwie spełnić zalecenie zeszłoroczne co do przywrócenia między niemi dobrych sąsiedzkich stosunków.

Przegrany proces Habsburga-Wieszatiela

o dobra Komory cieszyńskiej.

KATOWICE, 12. 12. Sąd apelacyjny w Katowicach wydał wyrok w procesie o dobra b. Komory cieszyńskiej, wytoczonym państwu polskiemu przez b. arcyksięcia austrjackiego Fryderyka Habsburga, zwanego w Małopolsce »Wieszatielem«. Sąd apelacyjny, do którego się odwołał Habsburg po przegranej rozprawie w sądzie okręgowym w Cieszynie, przyznał Polsce obszar, wynoszący 30 tys. hektarów (w tem 16 tys. hekt. lasu) wartości około 50 milj. złotych.

Habsburgowi przyznano tylko jego dobra prywatne, przezeń osobiście nabyte, wynoszące 300 ha. i stanowiące zaledwie 3 proc. ogólnej wartości majątku, oszacowanego przez komisję odszkodowań w Paryżu na 25 milj. koron austrjackich w złocie.

Wyrok sądu apelacyjnego spisany jest na 50 stronach druku maszynowego. Koszta postępowania sądowego w obu instancjach wynoszą 700 tys. zł., nie licząc kosztów prokuratorji generalnej w sumie 500 tys. zł.

Arcyksiążę Fryderyk wnosi skargę kasacyjną do sądu najwyższego w Warszawie, na czem środki prawne w Polsce będą wyczerpane.

Odroczenie reformy sądów.

Posiedzenie komisji prawniczej.

WARSZAWA, 12. 12. (wł.) Dziś obradowała komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Pierackiego. Wniosek klubu narodowego, w sprawie odroczenia wejścia w życie rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej, obejmującego prawa o ustroju sądów powszechnych przyjęto 16 głosami przeciwko 9. Na drugiem miejscu porządku dziennego znajdował się wniosek p. Hartglasa i towarzyszy, w sprawie wstrzymania eksmisji dzierżawy gruntów pod budowę domów, znajdujących się w obrębie miasta do 1 kwietnia 1930 r. Wniosek uchwalono w 2 iem i 3 iem czytaniu.

Niepokojący stan zdrowia króla Jerzego.

Książe Walji w Londynie.

LONDYN 12.12 (wł.). Koła miarodajne stwierdzają, że stan zdrowia króla Jerzego uważany jest za niezmiernie niepokojący. Jedynym pocieszającym objawem jest walka organizmu chorego z infekcją, rozszerzającą się w płucach. Książe Walji przyjechał wczoraj wieczorem o godz. 22-ej.

Lekarze nie pozwolili księciu udać się do króla. Dopiero późnym wieczorem ks. Walji wszedł do pokoju chorego, który mimo, że nie był uprzedzony o przyjeździe syna, poznał go natychmiast i powitał.

LONDYN, 12. 12. (wł.) Od chwili wydania ostatniego biuletynu o zdrowiu króla Jerzego, w stanie chorego zaszła drobna zmiana na lepsze.

Spisek na życie prezydenta Hoovera odkryto w Buenos Aires.

NOWY JORK, 12. 12. Donoszą tu z Buenos Aires, że prezydent Prigoyen ogłosił oświadczennie o wykryciu spisku przeciwko prezydentowi Hooverowi, który przybywa tu jutro po południu.

W jednym domu przy ulicy Estomba znaleziono kilka bomb, szereg granatów ręcznych oraz wielką ilość dynamitu, naboi oraz broni palnej, jak również dokładny plan linji kolejowych. Istnieje przypuszczenie, że sprzysiężeni zamierzali dokonać zamachu na pociąg, którym będzie jechał prez. Hoover.

Aresztowano dotychczas dwie osoby.

Rząd wyznaczył straż złożoną z 1500 ludzi, która będzie czuwać nad bezpieczeństwem Hoovera w czasie jego pobytu Argentynie.

Krwawa walka

między regularnem oddziałem armji sowieckiej a partyzantami białoruskimi.

WILNO, 12. 12. Nocy onegdajszej w rejonie Budsławi na odcinku Oikowice patrole KOP zaalarmowane zostały wybuchami granatów oraz gęstym ogniem karabinowym, świadczącym, iż po stronie sowieckiej toczy się walka. Jak się później wyjaśniło oddziały armji czerwonej otoczyły oddział partyzantów białoruskich w ilości 40 osób. Mimo zażartej obrony większość partyzantów dostała się do niewoli, zaledwie nielicznym udało się przedrzeć i zniknąć w okolicznych lasach.

18-ta loterja państwowa.

1-szy dzień—2-ga klasa.

Zł. 75,000 na Nr.: 60643.
Zł. 10,000 na Nr.: 169271.
Zł. 5,000 na N-ry: 38089 43185.
Zł. 2,000 na N-ry: 54794 61698 96844.
Zł. 1,000 na N-ry: 38748 44345 49370.
Zł. 600 na N-ry: 142269 153745.
Zł. 500 na N-ry: 46480 51388 68199 114983 127915.
Zł. 400 na N-ry: 29197 70806 84293 95185 133144 142572 142957 144657 152125 170016 173688.
Zł. 300 na N-ry: 7749 9389 10172 15872 24212 25917 28058 32194 36510 41772 45861 57629 84906 87517 101201 101453 107915 109800 112592 116075 117205 120224 120397 133457 141079 152800 153854 155285 162536 165058 172351 174427.

Pochmurno i mglisto.

P. I. M. przepowiada na dziś pochmurno, mglisto i drobne opady w całym kraju. W środkowej części kraju i w Wileńszczyźnie odwilż. Na zachodzie i południu lekkie przymrozki. Słabe wiatry lokalne.

P. prezydent Mościcki w Krakowie.

KRAKÓW, 12.12 (wł.) Wczoraj o godz. 22-ej przybył do Krakowa p. prezydent Rzplitej z małżonką i synem p. Michałem Mościckim.

Po przywitaniu się z reprezentantami władz, p. prezydent udał się na Wawel do apartamentów zamkowych. Przyjazd p. prezydenta do Krakowa ma charakter ściśle prywatny.

SESJA LIGI NARODÓW w przyszłym roku w Madrycie.

LUGANO, 12.12 (wł.) Wobec faktu, że obecne posiedzenie rady ligi narodów odbywa się w Lugano, a więc Genewa nie jest stałem miejscem posiedzeń rady ligi, przedstawiciel Hiszpanji wystosował pismo do rady, proponując, aby pierwsze posiedzenie rady w przyszłym roku odbyło się w Madrycie.

W przyszłym roku odbędą się 2 wystawy w Sewilli i Barcelonie, przeto rząd hiszpański chętnie widziałby członków rady w Madrycie. Przy tej sposobności członkowie rady mogliby zwiedzić obydwie te wystawy.

Pani Crowell w Warszawie.

WARSZAWA, 12. 12. Fundacja Rockfellera wyasygnowała w swoim czasie 100,000 dolarów na budowę gmachu szkoły pielęgniarstwa w Warszawie. Gmach ten przy ul. Chałubińskiego jest obecnie na ukończeniu. W związku z tem przybyła do Warszawy przedstawicielka fundacji Rockfellera na Europę p. Crowell, inspektorka pielęgniarstwa, która ma współpracować w urządzeniu wewnętrznem i organizacji omawianej szkoły.

Napad na fabrykanta łódzkiego.

Wydalony robotnik mści się z nożem w ręku.

ŁÓDŹ, 1212. Do gabinetu znanego właściciela fabryki Grosmana przy ul. Brzezińskiej 60, wtargnął wczoraj jakiś osobnik i z nożem kuchennym w ręce rzucił się na fabrykanta.

Na krzyk napadniętego przybiegli pracujący w pobliżu robotnicy i obezwładnili napastnika. Okazał się nim wydalony niedawno z fabryki robotnik Stanisław Janik.

„Całować trzeba tę ziemię polską!"

Odpowiedź tym, co tęsknią do raju sowieckiego.

Dzięki niesłychanej i wprost niezrozumiałej tolerancji zarówno ustawodawstwa, jak i naszych władz polskich, jesteśmy zbyt często świadkami faktów, które w żadnem innem państwie nie mogłyby mieć miejsca.

Zarówno z trybuny sejmowej, jak z łamów prasy niemieckiej i ruskiej od czasu do czasu padają tak obraźliwe słowa dla kraju naszego, że zwykły śmiertelnik nie może zrozumieć, jak podobne rzeczy mogą uchodzić bezkarnie. Boć wszystko musi mieć granice, nawet duch tolerancji, którą fałszywie stosujemy w wypadkach, gdzie winno być stosowane więzienie, lub co najmniej wydalenie z granic państwa.

Rozwydrzenie rozzuchwalonej do granic niemożliwych prasy mniejszościowej udziela się nawet jednostkom, które, jedząc chleb polski i dobrze się tu czując, przy lada okazji w sposób niedopuszczalny odzywają się o rządzie naszym i o naszym kraju.

Daleko szukać dowodów nie potrzeba. Wszyscy przecież wiemy już, co taki p. Hellin, obywatel podobno belgijski, powiedział o rządzie polskim, wywołując wzburzenie wśród robotników, zatrudnionych w walcowni hr. Renarda. Głośną też jest sprawa pewnego rosjanina, inżyniera, zatrudnionego w firmie Ulen i S-ka, który za swe odezwanie się o Polsce został wyrzucony z posady. A ileż takich skandalicznych wprost szczeknięć pozostaje w ukryciu?!?

Przysłowie, głoszące, że „wolno psu na Pana Boga szczekać, ale go ugryźć nie wolno" —świadczy najwymowniej o tolerancji polskiej, mającej za sobą tradycję wiekową. Ale ta tolerancja nic dobrego nam nie dała i sądzimy, że już czas najwyższy, by przestać stosować to pieskie przysłowie do ludzi.

Czas najwyższy, byśmy przy każdej sposobności, wpajali szacunek dla Polski, dla jej ustaw i rządów, reagując odpowiednio na wybryki niekulturalnych, niedowarzonych lub złośliwych jednostek.

Ciekawy bardzo fakt notuje wczorajszy „Ill. Kurjer Krakowski".

W tych dniach przekroczył wschodnią granicę polską starszy, poważny żyd Szaja Goldenberg, który uciekł z raju bolszewickiego do Równego.

Dowiedziawszy się z prasy żydowskiej o wystąpieniu w sejmie posła Grünbauma, który porównał ministrów polskich ze Stołypinem, ów p. Goldenberg taką dał odpowiedź p. Grünbaumowi:

„I czegóż on (Grünbaum) chce od polskich ministrów? Niechby pokosztował bolszewickiego chleba, toby wiedział, że polską ziemię tylko całować trzeba. Czy wiecie, że na Ukrainie sow. ludzie puchną z głodu? Chłop wpadł w taką nędzę, o której nawet wyobrażenia mieć nie można. Para koni u chłopa, to rzadkość w nielicznych tylko wypadkach spotykana. To też jak cała Ukraina długa i szeroka, chłopi wzdychają do rządów demokratycznych. W swej rozpaczy powiadają, że gdyby tak „pany" przyszli i wyswobodzili ich, odrabialiby im za to 5 lat „pańszczyzny".

Ludzie tam, za kordonem, dobrze wiedzą, że w Polsce jest porządek i dostatek i wierzą, że stąd przyjdzie ich wyswobodzenie".

Tak oto zareagował na wybryk posła Grünbauma człowiek obcy, nie zna on bowiem nawet języka polskiego. A my? Ileż to razy mając możność i sposobność reagowania, puszczamy obelgi mimo uszu, pod wpływem fałszywej tolerancji.

Ale z tem już czas wielki skończyć. (r.)

WŁOCHY PRZECIWKO FRANCJI.

Zaostrzenie antagonizmu włosko-francuskiego z powodu wyroku na mordercę włoskiego wicekonsula.

(Korespondencja własna).

Rzym, 13 grudnia.

Drobna stosunkowo sprawa wywołała wielkie podniecenie umysłów we Włoszech. Opinja publiczna we Włoszech wzburzyła się ogromnie przeciwko Francji na tle wyroku, jaki zapadł w Paryżu w sprawie mordercy faszystowskiego wicekonsula hr. de Modugno. Mordercę skazano bowiem tylko na dwa lata więzienia. Nastąpiły nawet masowe demonstracje ludności pod budynkami poselstw i konsulatów francuskich.

Równocześnie aktualną się stała sprawa rosnącego coraz więcej antagonizmu włosko-francuskiego, który ostatnio uwydatnił się najsilniej ub. roku, kiedy to oddziały faszystowskie przekroczyły granicę francuską i przyszło do drobnych utarczek. Już wówczas ludność terenów granicznych z jednej i drugiej strony ogarnął jakiś dziwny szał bojowy, a w całych Włoszech szeptano dość głośno o możliwości konfliktu zbrojnego włosko-francuskiego.

Źródła tego antagonizmu szukać trzeba w wielkiej sile rozrodczej narodu włoskiego, która, nie znajdując wyładowania w granicach własnego kraju, prawem naturalnej ekspansji naciera na terytorja, graniczące z Włochami.

Nie trzeba bowiem zapominać, że półwysep Apeniński cierpi na nadmiar ludności i stąd siłą rzeczy wypływa potrzeba zdobycia nowych terytorjów bądź to dla zaludnienia, bądź też dla eksploatacji gospodarczej celem zapotrzebia w pracę materjału roboczego w kraju, pozostającego bez możliwości egzystencji.

Pozatem gra dużą rolę niechęć Włoch do Francji, która panuje nad wszelkiemi koloniami, najwięcej nadającemi się dla celów ekspansji włoskiej w Afryce. Co krok ekspansja ta napotyka na silne pozycje Francji. Na wschodzie Francja obwarowała się wiekową już tradycją zarówno na polu ekonomicznem, jak i kulturalnem, zaś na Bałkanie Włochy znajdują silny sprzeciw ze strony Jugosławji, za którą znowu stoi Francja. Jednem słowem Włochy otoczone są ze wszech stron wpływami Francji, albo też jej bezpośredniemi posiadłościami.

Naprężone już i tak stosunki między Francją a Włochami mogą zaognić się jeszcze więcej, jeżeli Francja w razie jakiegoś przyszłego bezrobocia na większą skalę — wyrzuci za granicę tysiące włochów, zatrudnionych w przemyśle francuskim i zamknie granice dla dalszej emigracji włoskiej. Wtedy problemat stosunków włosko-francuskich przybrać może naprawdę niepokojącą formę.

Niektórzy zadają sobie często pytanie, czy wojna między Włochami a Francją jest kiedykolwiek w przyszłości możliwa? Sądzić można raczej, że nie. Przedewszystkiem obydwa narody łączy jedna wspólna kultura łacińska, a pozatem pod względem militarnym Włochy, zdaje się, nie będą w stanie dorównać Francji.

A jednak wojna włosko-francuska w przyszłości nie byłaby zbyt wielką niespodzianką dla świata, który przywykł już do większych niespodzianek.

L. Rom ski.

Wojna króla z woziwodą

w Afganistanie.

Prawie do wojny domowej dochodzi już w Afganistanie z powodu reform europejskich króla Amanułły, bo tak się powinno poprawnie wymawiać jego imię, przedstawiające się w angielskiej pisowni, jako Amanullah.

Król wprawdzie sroży się przeciw opornym dworakom, ale rady sobie dać nie może ze zbrojnym buntem szczepu Szinwari, któremu przewodzi Baczo-Sakan, syn pospolitego »bhisti«, t.j. woziwody.

Król naznaczył cenę na jego głowę, a Bacza-Sakan nawzajem na głowę króla, zaś walka toczy się po obu stronach ze zmiennem szczęściem, przyczem Amanułła, jeśli nie musi inaczej, woli się uciekać do pokojowych rokowań.

Bacza-Sakan spalił wiele urzędów, hoteli i angielskich instytucyj, a także 26 automobilów ciężarowych, utrzymujących komunikację z Indjami, przerwał ją z Kabulem, stolicą Afganistanu na drodze przez przesmyk Chajber, a ponieważ druga droga na Kangahar jest zewalona śniegami, więc zachodzi obawa zupełnego odcięcia i ogłodzenia stolicy.

Podczas gdy w Afganistanie je reformy wywołały tak gwałtowny opór, w najpierwszem z państw mu-

zułmańskich, w Turcji, przyjęto z pokornem poddaniem się.

Najprzykrzejsza dla serc muzułmańskich niedawna reforma, zastępująca litery arabskie łacińskiemi, weszła już w życie prawie zupełnie. Dzienniki drukują się już w europejskiej formie, a z dniem 1-ym stycznia ostatnie książki arabskie opuszczą prasę.

To rozmaite przyjęcie reform w dwu naczelnych państw mahometańskich pochodzi z różnic rasowych. Afganowie bowiem mają w żyłach krew pierwszych twórców niekarnej cywilizacji Indyj, a natomiast turcy zawsze kochali najbardziej władców, którzy, jak Kemal Basza, mieli silną i nielitościwą rękę, gotową w każdej chwili do zadania śmierci.

U nich sułtan nazywał się popularnie »hunkiar«, tj. zabójca, a w ich poezji jego misjią jest »zadawać ciosy, aby zabijać, albo zostać zabitym przy zadawaniu ciosów«.

W tem jest główna różnica pomiędzy Turcją a Afganistanem. A przytem... jeśliby się przeszukało kieszenie Baczy-Sakana, kto wie, czyby się nie znalazło w nich banknotów sowieckiego stempla?

Związek obrony Kresów Zachodnich w Kielcach.

Piękna inicjatywa pana wicewojewody Kroebla.

Zapewne niema w świecie realnie myślącego polityka, któryby choć na chwilę przypuszczał, że republikańskie niemcy są dziś inne od dawnych cesarskich. Jak przed wojną, tak i obecnie zamaskowane junkry pruskie dyszą tylko myślą o zemście, o odwecie. Będąc na razie unieszkodliwieni na zachodzie, całą swą ekspansię skierowal iku granicy naszej Rzeczypospolitej.

Pięść krzyżacka jak tyranem wali w nasze posiadłości zachodnie. W powiatach pogranicznych zupełnie wyraźnie odczuwamy i odróżniamy rezultaty planowej walki naszych odwiecznych wrogów.

Społeczeństwo wielkopolskie, znając swych niedawnych ciemięzców, dawno już zorganizowało się do walki z naporem niemszczyzny.

W Poznaniu i na Śląsku działa związek obrony kresów zachodnich który w granicach posiadanych sił i środków, jak może, tak paraliżuje wrogie nam poczynania.

Lecz pokojowa walka z Niemcami nie jest tylko sprawą województw zachodnich. Jest to kwestia ogólnopolska. Nasi bracia poznańczycy, ślązacy i pomorzanie nie mogą czuć się osamotnieni w swoich zapasach. W obronie zagrożonych kreśów zachodnich powinna stanąć cała Rzeczpospolita Polska.

Dlatego też z wielkiem uznaniem należy powitać inicjatywę p. wicewojewody Kroebla zorganizowania w Kielcach oddziału wspomnianego związku poznańskiego. Dnia 12 b. m. w sali rady miejskiej zebrał się komitet, który zajmie się stworzeniem Oddziału Kieleckiego Z. O. K. Z.

Należy przypuszczać, że za przykładem Kielc pójdą wszystkie miasta naszego województwa.

Oby jak najprędzej!!

Oszust w roli administratora szpitala.

Ofiarą padło kilka firm w Dąbrowie.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego kręci się pełno różnego rodzaju oszustów, którzy w sposób niejednokrotnie niewiarogodny, nabierają różne firmy i sklepy.

Pomysły, na jakie wpadają ci ludzie, wzbudzają w czytelniku zdziwienie,

Jeszcze nie przebrzmiały echa słynnego szantażu, dokonanego na terenie Zagłębia w urzędach P.K.O. przez niewykrytego dotychczas oszusta, którego nazwisko jest policji wiadome, lecz on sam znikł bez śladu, a mamy do zanotowania nowy w tym samym rodzaju szantaż.

Oto od pewnego czasu na terenie Dąbrowy grasował sprytny oszust, który przychodził do różnych sklepów i rzeźników i przedstawiając się jako administrator szpitala św. Barbary w Dąbrowie, zamawiał dla szpitala różne artykuły spożywcze.

Właściciel danego sklepu, widząc w propozycji administratora dobry interes, skwapliwie przyjmował zamówienie.

Zwykle tego rodzaju układy kończyły ukłonami i miłemi słówkami. Oczywiście p. administrator pieniędzy przy sobie nie miał.

Prosił więc, aby narazie zapakować mu kilka kilogramów jakiegoś towaru, a pakunek przez chłopca odesłać do szpitala.

Kupiec, nie podejrzewając w tranzakcji nic złego, pakował zamówiony towar i przez chłopca, któremu zwykle towarzyszył p. administrator, wysyłał do miejsca zamówienia.

Podczas drogi, p. administrator odzywał się w ten sposób: »Słuchaj synu. Niepotrzebnie się trudzisz. Idź do domu, a ja sam sobie pakunek odniosę«.

W ten sposób paczka dostawała się do rąk »administratora«, a chłopiec wracał do domu.

Kiedy po pewnym czasie do zarządu szpitala poczęły napływać z różnych stron rachunki, sprawa zaczęła się pomału wyświetlać.

O powyższem zameldowano policji, która rozpoczęła dochodzenia i po kilku dniach skonstatowała, że ofiarą sprytnego oszustwa padło kilka sklepów i masarni.

Sprawcę oszustwa policji udało się aresztować.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 13 Czwartek	Dziś: Łucji Jutro: Herona Wschód słońca 7.37 Zachód „ 3.25

RADJO.

KATOWICE.

Czwartek 13 — grudnia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
12,05 Transmisja z Warszawy.
12,30 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej.
15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
17,16 Bajka dziadunia.
17,35 Skrzynka pocztowa.
18,— Transmisja z Krakowa.
19.— Rozmaitości.
19.30 Odczyt z cyklu sportowego.
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20,— Komunikat rolniczy.
20,05 Odczyt pt. „Powstanie listopadowe".
20,30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Transmisia muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Godziny handlu.** Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 22 marca 1928 r., ministerjum spraw wewnętrznych może określić granice uprawnień powiatowych władz administracji ogólnej co do normowania godzin handlu i godzin otwarcia przedsiębiorstw handlowych oraz przemysłowych.

Przystępując do uregulowania tej sprawy ministerjum spraw wewnętrzych zwróciło się do wojewodów o określenie stanowiska oraz nadesłanie postulatów wraz z odpowiedniemi materjałami przed 10 stycznia 1929 r.

Z Kielc.

(k) **Z rady Z. Z. P.** Dnia 10 bm. obradowała rada zjednoczenia zawodowego polskiego w lokalu własnym (Rynek 19). Na porządku dziennym wewnętrzne sprawy organizacyjne. Dalszy ciąg obrad w niedzielę przed południem.

(k) **Zebranie odroczono.** Dnia 9 bm. stosownie do powziętej uchwały miało odbyć się w lokalu przy ul. Sienkiewicza 14 walne zebranie członków nowoutworzonego związku rzeźbiarzy, kamieniarzy i polerowników, ponieważ delegat z Warszawy nie przyjechał, wspomniane zebranie odroczono.

(k) **Z żałobnej karty.** Zmarł w Kielcach dnia 10 bm. śp. Józef Konieczko, lat 68, współpracownik firmy »Auto«, kawaler orderu »Polonia Restituta«, członek związku zawodowego pracowników umysłowych i kieleckiego »Sokoła«. Zmarły całe życie pracował dla sprawy polskiej, poświęcając do ostatniej chwili organizaciom społecznym wszystkie swe wolne chwile. Cześć Jego pamięci!

(k) **I tam są malkontenci.** Kieleccy dozorcy domowi są wprost rozrywani dla celów politycznych. Ubiegają się o nich w naszem mieście aż cztery partię i organizacje społeczne. Rezultatem tego było i jest kompletne rozbicie i zdezorjentowanie się dozorców.

Pan starosta Boryssowicz rzucił piękną myśl zcementowania tego ruchu. Pierwsze zebranie organizacyjne udało się znakomicie. Pomimo tak pewnej opieki, dającej gwarancie rozwoju związku, znaleźli się i tam malkontenci, którzy za wszelką cenę starają się sparaliżować dobre poczynania.

Kiedyż nareszcie dozorcy domowi przestaną być wodzeni na pasku partyjnym i zrozumieją, że tylko w jedności będą silni?

(k) **Trumpeldor.** Zostanie tu odegrana w sali teatru polskiego o godz, 20 w sobotę, dnia 15 bm. podczas wielkiego wieczoru choikowego tragedja »Józef Trumpeldor«.

Wieczór ten w sferach żydowskich budzi zrozumiałe zainteresowanie.

(k) **Nożem w serce.** W hotelu Polskim w Kielcach usiłował pozbawić się życia 24-letni mieszkaniec Warszawy Stanisław Krzyżanowicz. Desperat napił się esencji octowej, a następnie zadał sobie nożem ranę w okolicę serca. Chorego przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

Przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia małżeńskie.

(k) **Morderstwo.** Onegdaj we wsi Tratnowice, gm. Niedźwiedź pow. miechowskiego znaleziono trupa Władysława Skupczyka, brata miejscowego gospodarza.

Zachodzi przypuszczenie, że zostało popełnione morderstwo.

(k) **Na gościnne występy.** Dnia 11 bm. na ul. Hipotecznej w Kielcach policja zatrzymała zawodowych złodziei Goldberga Fiszla i Orenbacha Chaskla, mieszkańców Łodzi przy których znaleziono 18 wytrychów, łom i worki. Złodzieje przybyli do Kielc z zamiarem dokonania szeregu kradzieży.

W nocy na 11 bm. skradziono z drwalki Skałki Alojzego na tartaku »Henryków« w Kielcach, 4 gęsi wartości 50 zł

(k) **Pożar.** We wsi Rogów pow. Miechowskiem spaliły się Wawrzeńcowi Kucharzowi 2 stodoły ze zbożem wartości 11.205 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

(k) **Kradzieże.** Dn. 11 bm. nieznani sprawcy skradli z mieszkania Cioty Józefa w Kielcach przy ul. Leonarda 22 poduszkę, koc, brzytwę i walizkę, ogólnej wart. 109 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Jakie będziemy jeść bułki i ciasto?** Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych do dnia 15 grudnia br. można używać w zakładach przemysłowych do przerobu wszelkiego rodzaju mąki pszennej z przemiału niższego od 65 proc. Po tym terminie zostaną ustalone ceny mąki 65 proc. i pieczywa z tej mąki.

(s) **Doroczny bal żydowskiego** towarzystwa dobroczynności odbędzie się w sobotę dnia 15 bm.

Sprostowanie

We wczorajszej gazecie w nekrologu śp. Karola Gustawa Rydla zostało przez omyłkę zecera opuszczone podziękowanie p. pastorowi, co niniejszem prostujemy,

(s) **Trzęsienie ziemi na Konstantynowie.** Stale powtarzające się wstrząsy podziemne na terenie Zagłębia nie przestają niepokoić mieszkańców. W nocy z wtorku na środę mieszkańcy Konstantynowa zostali znowu zaalarmowani tak silnym wstrząsem, że w niektórych mieszkaniach zostały poruszone meble.

(s) **Wymuszenie.** Władysław Churst, zam. przy ul Dekierta 14, wymusił onegdaj od Józefy Blicharskiej, Kowalska 2, zł. 3.30, grożąc jej w razie niewydania pieniędzy nożem.

(s) Oszukał go. Onegdaj zgłosił się do tut. komisarjatu Klajner Mendel i zameldował, że Mojżesz Gliksman, zam. przy ul. Modrzejowskiej 20, oszukał go na sumę 722 zł. przy zakupnie mąki.

Z Będzina.

Po wyborach.

Po ukończeniu wyborów do rady miejskiej w Będzinie, najciekawszym tematem dla miejscowych polityków samorządowych jest sprawa wyborów nowego zarządu miasta i prezydjum rady miejskiej. Na ten temat mówi się dużo, a każde ugrupowanie polityczne chciałoby mieć w zarządzie miasta jak najwięcej swoich przedstawicieli.

Jakkolwiek złoży się całość zarządu miasta, jest rzeczą pewną, że na stanowiskach prezydenta i wiceprezydenta nie zajdą żadne zmiany. Pozatem lista B. B. otrzymałaby jednego ławnika i prezesa rady miejskiej; lista nr. 12 zjednoczonych rzemieślników żydowskich otrzymałaby dwuch ławników.

Na ławników wymieniane są kandydatury: Goldsztajna, dyr. Błażejewicza, Klajmana i Helmańczyka. Prezesem rady byłby p. F. Zebrowski, a sekretarzem Jakub Erlich z poale sjon.

Na powyższe koncepcje bezwzględnie nie zgodzi się klub BB.; kluby pps. i pol. bloku wyborczego będą miały również coś do powiedzenia.

(b) Gratyfikacja dla zredukowanych robotników miejskich. Magistrat przystąpił do wypłacania zredukowanym robotnikom miejskim gratyfikacji świątecznej.

Ogółem otrzyma gratyfikację 130 robotników po 20 zł. na osobę.

(b) Budowa hal targowych ukończona. W ubiegłym tygodniu budowa miejskich hal targowych została ukończona, a znajdujące się tam sklepy magistrat wydzierżawia na warunkach względnie dogodnych. Ogółem w halach znajduje się 48 dwu i jednoizbowych sklepów.

Nad sklepami mieścić się będzie część wydziału gospodarczego i mieszkania dla administratora, dozorcy i t. p.

(b) Za włóczęgostwo. Za kradzież bułki z bufetu na dworcu kolejowym i za włóczęgostwo został aresztowany St. Bełdys, zamieszkały przy ul. Starobędzińska 12.

(b) Kradzież futra. Reginie Skóra, ul. Kościuszki 2, nieznany sprawca skradł z balkonu futro damskie, wartości 300 zł.

Św. Antoni w roli detektywa

Klucz wskazał złodzieja.

Przed sądem powiatowym w Katowicach odbyła się ciekawa rozprawa z oskarżenia prywatnego Stanisława Krawca z Bogucic przeciwko: Adamowi Kuśnickiemu, Michałowi Majorkowi i Janowi Joaskowi oskarżonym o zniewagę.

Oskarżyciel jak i oskarżoni, pracują razem w hucie »Kunegunda« w Zawodziu, zajęli byli jeden pokój w sypialni huty. 17 kwietnia Kuśnicki zauważył kradzież 300 zł. z kuferka, lecz nie miał żadnych podejrzeń. Powiadomił o tem jedynie kolegów, którzy wpadli na »pomysł« wyśledzenia sprawcy: Kuśnicki usiadł z jednej strony stołu, Majorek z drugiej, trzymając nad otwartą książką kościelną św. Antoniego zwykły klucz który dotykali jedynie średniemi palcami prawej ręki. Majorek zaczął wróżyć:

— Sw. Antoni, powiedz nam kto jest sprawcą, czy Joasik?

Klucz wówczas miał wskazać na wymienionego. Ponieważ jednak klucz nie poruszył się. Majorek powtórzył pytanie:

— Sw. Antoni czy sprawcą jest Kołodziej?

Znowu klucz »milczał«. W ten sposób dopiero na pytanie, czy jest nim Krawiec, klucz... obrócił się w stronę Krawca. Wtedy Majorek oświadczył, że św. Antoni wskazał im, iż sprawcą jest Krawiec.

Wieść o zajściu rozpowszechniła się w całej fabryce i Krawca faktycznie uważano za złodzieja pieniędzy. Niedość na tem, Kuśnicki na mocy owej »wróżby« wystosował list do policji, w którym posądza Krawca o kradzież. Policja przeprowadziła dochodzenia, lecz bez rezultatu.

Znieważony Krawiec zaskarżył wszystkich kolegów do sądu.

Na rozprawie oskarżeni przyznali się, iż tego rodzaju wróżby dokonali, lecz publicznie nie posądzali Krawca. Sąd, nie zdoławszy pogodzić stron, skazał wszystkich oskarżonych: Kuśnickiego na 10 zł., Majorka i Joasika po 30 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Z Czeladzi.

(c) Organizacyjne zebranie związku podoficerów rezerwy. Zarząd okręgu ogólnego związku podoficerów rezerwy w Katowicach zwołuje na dzień 16 b. m. t. j. niedzielę o godzinie 2.30 po południu do sali magistratu pokój Nr. 1 organizacyjne zebranie podoficerów, zamieszkałych na terenie Czeladzi.

(c) Przymusowe lądowanie z powodu mgły. Wczoraj na polach obok ul. Szpitalnej z powodu panującej mgły wylądował aeroplan śląskiego komitetu wojewódzkiego, który po remoncie odbywał próbny lot. W chwili lądowania aeroplan odniósł małe uszkodzenia z powodu nierówności gruntu; pilot Wolf i obserwator Jastrzębski wyszli bez szwanku. Po naprawieniu uszkodzonych części, aeroplan odleciał do Katowic.

Odlotowi przyglądały się tłumy widzów.

(c) Za słowną obrazę policjanta i szybką jazdę. Onegdaj posterunkowy pełniący obowiązki na jednej z ulic zatrzymał auto, które pędziło z nadzwyczajną szykością.

Kiedy posterunkowy zbliżył się do auta został obrzucony stekiem wyzwisk przez Owczarka Hugona, brata szofera kierującego autem. Wobec takiego przyjęcia policjant spisał doniesienie na obydwuch braci: na jednego za szybką jazdę, a na drugiego za przeszkadzanie w urzędowaniu.

(c) Za awantury. Policja pociągnęła do odpowiedzialności Gruszkę Walerego, Rynek 12, za awantury uliczne po pijanemu.

(c) Sprzedaż choinek. Polski czerwony krzyż w Czeladzi sprowadził choinki i sprzedaje je po cenie zł. 1.50, zł. 3 i zł. 5. Dochód przeznacza się na cele P. C. K.

Z Dąbrowy.

(d) Przed świętami kradną gęsi. Wczoraj do komisarjatu w Dąbrowie zgłosiła się Władysława Sus (Traugutta 5) i zameldowała, że podczas dnia z podwórza nieznani sprawcy skradli jej 3 gęsi wartości 30 zł.

(d) Kradzieże w sklepie łokciowym. Do sklepu łokciowego Estery Weinryb w Dąbrowie Sobieskiego 17) przyszły wczoraj dwie jakieś nieznane kobiety i poczęły oglądać różne materjały łokciowe.

Po pewnym czasie nie mogąc nic odpowiedniego wybrać dla siebie, opuściły sklep.

Kilka minut po wyściu nieznanych pań, właścicielka sklepu, oglądając towar, skonstatowała, że brak jest jednej sztuczki, zawierającej kilkanaście metrów crepe de chine.

O powyższym wypadku Weinryb zameldowała policji, która prowadzi energiczne dochodzenie w sprawie wykrycia sprawczyń kradzieży.

Wartość skradzionego towaru według obliczeń właścicielki sklepu wynosi 70 zł.

Z Zawiercia.

(z) Osobiste. Powiatowym lekarzem weterynarji został mianowany dr. wet. Józef Wolski z Włoszczowy

(z) Z życia nauczycielskiego. Z inicjatywy prezesa ogniska p. z. n. s. p. w Zawierciu, p. E. Millera oraz dzięki poparciu i współdziałaniu nauczycielstwa miejscowego seminarjum żeńskiego powstało w Zawierciu koło sekcji kształcenia nauczycieli.

Koło zakreśliło w swym programie szeroką działalność w dziedzinie dydaktyczno-pedagogicznej, wysuwając na pierwszy plan zaznajomienie ogółu nauczycielstwa z nowemi prądami nauczania. Postanowiono zorganizować cykl odczytów, z których pierwszym był referat p. Iskierski p. t. »Jednolity ustrój szkolny«, wygłoszony w dniu 2 grudnia br. w szkole nr. 4.

Referat ten dzięki swemu głębokiemu ujęciu i aktualności wzbudził wielkie zainteresowanie wśród licznych słuchaczów.

(z) Z robót miejskich. Magistrat przystąpił do zaopatrzenia w wodę mieszkańców ulicy Piaskowej, przeprowadzając na długości 170 metrów Rurami wodę ze studni arteryjskiej z ul. Stefanji. Jednocześnie buduje się basen (zbiornik), z które-

Kto zamordował?

40.

Spojrzała na mnie zdziwionemi oczyma.

— To mi zupełnie obojętnie — rzekła — p. Harwell jest płatnym przezemnie i musi się na to zgodzić.

Zresztą mówiłam już z nim o tem i oświadczył, że nie ma nic przeciwpańskiemu współpracownictwu.

— Dobrze, zastanowię się nad propozycją pani. W każdym razie mogę przejrzeć rękopis i wypowiedzieć mój sąd o tem dziele.

— O! dziękuję! — zawołała — jesteś pan bardzo dobry! Jakże ja się panu wywdzięczę. Ale możebyś się pan rozmówił osobiście z p. Harwell.

Szła ku drzwiom, lecz zatrzymała się nagle.

— Jest w bibliotece. Ale pan może nie zechce tam pójść?

— I owszem — odparłem, choć w istocie nie było mi to miłem.

— Są tam wszystkie papiery. Pan Harwell powiada, że woli pracować na swojem dawnem miejscu, ale jeżeli to panu sprawia przykrość, poproszę go tutaj.

— Dziękuję pani, to zbyteczne.

— Nieraz chciałam zamknąć ten pokój, lecz nie mogę się na to zdecydować, tak samo, jak nie mogę tego domu opuścić. Jakaś siła, wyższa od mojej woli, zmusza mnie do stawiania czoła tym wszystkim przykrościom, a jednak... doznaję wciąż trwogi. Czasami, wśród nocnych ciemności... ale nie chcę pana przerażać. I tak już powiedziałam za wiele. Chodźmy.

Gdy weszliśmy do biblioteki, p. Harwell siedział na fotelu p. Leavenworth.

Chuda jego twarz pochylona była nad pulpitem, na który tak niedawno zwisła roztrzaskana czaszka jego zwierzchnika.

Byłem zdumiony zimną krwią sekretarza, który wobec tak przerażających wspomnień mógł nietylko usiąść na tem samem miejscu, ale nawet pracować najspokojniej.

Rozejrzawszy się po pokoju, spostrzegłem jednak, że światło tak pada, iż tylko na tem miejscu można pracować. To też zaimponowało mi takie zaparcie się uczuć osobistych wobec obowiązku.

Gdyśmy weszli, p. Harwell podniósł wzrok machinalnie, lecz nie powstał. Zdawał się cały przejęty swą robotą.

— Buja zawsze w obłokach — szepnęła miss Mary — to już właściwość jego usposobienia. Wątpię nawet, czy nas dostrzegł.

Przeszła koło biurka, dla zwrócenia jego uwagi.

— Przyprowadziłam tutaj mr. Raymonda, aby się z panem porozumiał, mr. Harwell — rzekła, widząc, że siedzi jak skamieniały — Mr. Raymond jest tak uprzejmy, że zgadza się przejrzeć dzieło wuja i obiecuje go dokończyć.

Sekretarz podniósł się zwolna, odłożył na bok pióro, z żalem jakby, co świadczyło, że moja interwencya nie jest mu wcale miłą.

Wziąłem do rąk leżący na stole rękopis.

— Pismo bardzo czytelne — rzekłem. — Jeśli pan pozwoli, rzucę okiem na treść.

Skłonił się i mruknął parę słów przytwierdzających, a gdy miss Mary Mary wyszła z biblioteki, usiadł znowu, zmieszany i wziął do rąk pióro.

Zapomniałem w tej chwili o manuskrypcie, myślałem tylko o Eleonorze, o jej dziwnem położeniu i o tajemnicy, otaczającej tę rodzinę.

A myśląc tak, przypatrywałem się sekretarzowi.

— Rad jestem, że znaleźliśmy się sam na sam — rzekłem — a to dlatego bodaj, że będę mógł porozmawiać z panem....

— ...O zbrodni ?

— Tak.

— Jestto dla mnie przedmiot tak przykry, że myśleć o nim nie mogę, a nie miałbym wprost odwagi o nim mówić.

Byłem stropiony, a widząc, że nie otrzymam żadnych bliższych objaśnień, nie nalegałem.

Przejrzawszy uważnie rękopis, doszedłem do przekonania, że łatwo mi przyjdzie dokończyć i uzupełnić dzieło.

Pożegnałem sekretarza i zeszedłem do salonu.

Gdym w godzinę potem do domu wracał, było mi lżej na sercu. Mówiłem sobie, że bądź, co bądź jedna przeszkoda została usunięta: miałem wolny wstęp do tego domu, mogłem studywać jego mieszkańców.

XVI.

Testament milionera.

Następnego dnia "Tribune" podała treść testamentu p. Leavenwortha. Rozporządzenia w nim zawarte były mi niespodzianką.

Zmarły milioner pozostawił, jak to przypuszczano ogólnie, całą fortunę miss Mary; lecz kodycylem, datowanym na kilka lat przed śmiercią, czynił też Eleonorze dość znaczny zapis.

c. d. n.

go w razie pożaru czerpać będzie można wodę, na użytek straży ogniowych.

(z) Zmiany w zarządzie związku inwalidów. Według, krążących po mieście wersyj w zarządzie związku inwalidów w Zawierciu mają nastąpić daleko idące zmiany.

Według tychże pogłosek nastąpić ma zmiana na stanowisku przewodniczącego związku, którym obecnie jest p. Krotochwil, pracownik sejmiku zawierckiego.

(z) Z ligi morskiej. W nadchodzący czwartek, 13-go bm. o godz. 8-ej wieczór w sali rady miejskiej odbędzie się ogólne zebranie członków ligi morskiej i rzecznej. Ze względu na ważność spraw które będą omawiane, (m. in. wybór zarządu), wszyscy członkowie oraz osoby, interesujące się ligą, proszone są o przybycie.

(z) Z Mrzygłodu. W ubiegłym tygodniu kurs gospodarstwa wiejskiego, prowadzony przez prelegentki CTR. ukończyło w Mrzygłodzie 27 osób. Kurs obejmował uprawę roli, hodowlę bydła i drobiu, kucharstwo itd. Urozmaiciły go ilustrowane przezrocza pogadanki in struktora rolnego p. Słocińskiego Na zakończenie kursu zorganizowano wspólny podwieczorek, w którym wzięli udział m. in. ks. dziekan Frąckiewicz, wicestarosta Langert, nauczycielstwo miejscowe itd.

Z uznaniem należy podkreślić współpracę i ułatwienia, jakie dla kursu poczynił wójt miejscow p. Marszałek.

(z) Miejska opieka społeczna. Ze sprawozdania wydziału opieki społecznej poznajemy zakres ostatnio przeprowadzonych prac. A więc na kolonie letnie dla 100 dzieci wydano 9.750 zł., w tem 1.100 zł. z wojewódzkiego komitetu. Pomoc pogorzelcom z ul. Górnośląskiej kosztowała 12.312.87 zł., w czem z ofiar 898.50 zł. oraz od gminy żydowskiej 4.414.37 zł. Komisja opieki społecznej zapoczątkowała akcję w tygodniu dziecka, polegającą w porozumieniu z przemysłowcami zapobiegać usuwaniu z fabryk podeszłych wiekiem robotników, wystąpić do rady miejskiej o asygnowanie 21 tys. zł. na kupno gruntu i budowy baraków pod Zarnowicami oraz o zorganizowanie stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Wreszcie zatwierdzono przeprowadzoną akcję zimową i kosztem 13.658 zł. zakupiono 1685 kwintali ziemniaków na 1150 osób. W związku z nadchodzącemi mrozami postanowiono wystąpić do rady miejskiej o asygnowanie 5.000 zł. na węgiel dla bezrobotnych.

(z) Przejechanie. Na przystanku Zarki przejechana została Aleksandra Bubek, lat 17, ze wsi Dzierzno gminy Zarki.

Z Olkusza.

(ol) Zmiany w Starostwie. Na miejsce zastępcy starosty p. Serugi, który przeszedł do województwa kieleckiego, wstąpił p. Marjan Balicki z Jasła. Na miejsce naczelnika kancelarji starostwa p. Godowskiego, który przechodzi na takie samo stanowisko do Kozienic, przychodzi p. Stelmach z Kozienic. Oprócz tego w najbliższym czasie nastąpi zmiana podziału czynności poszczególnych referentow starostwa olkuskiego.

(ol) Oficerskie kursa strażackie w Trzciążu. W sejmikowej szkole roln. w Trzciążu ukończony został 8 mio dniowy kurs oficerski straży poż. okr. olkuskiego. Kurs ukończyło 62 słuchaczy, rakrutujących się z członków straży ogniowej wychowanków szkoły rolniczej w Trzciążu, 2 ch techników górniczych i 1 nauczyciel szkoły powszechnej. Swiadectwa z ukończenia kursów w zastępstwie starosty Stamirowskiego, wręczył p. Wydrych, wice-prezes związku straży ogniowych pow. olkuskiego.

Na kursach wykładali: p. p. dr. Piotrowski ze Sułoszowy, inż. Nowak, instrukt. str. poż. Urbański z Radomia, instrukt. str. Wochtman z Zawiercia i instruktor p. Walc z Olkusza.

Straszliwa tragedja rodzinna w Łodzi.

Zona urzędnika starostwa zastrzeliła 9-miesięczną córeczkę i targnęła się na swe życie.

W małem, dwupokojowem mieszkaniu urzędniczem w Łodzi, rozegrała się wczoraj wieczorem krwawa tragedja rodzinna.

W domu nr. 62 przy ul. Sienkiewicza zajmuje na I-szem piętrze dwa pokoje z kuchnią urzędnik starostwa grodzkiego w Łodzi

p. Witold Łuczakowski,

który niedawno przyjechał ze Lwowa P. Łuczakowscy, którzy pobrali sie przed dwoma laty, mieli śliczną 9-miesięczną córeczkę Danusię. Młode małżeństwo żyło w przykładnej zgodzie.

Wczoraj wieczorem około godz. 9 ej w mieszkaniu pp. Łuczakowskich rozległy się szybko po sobie następujące

trzy strzały rewolwerowe.

Zaalarmowani sąsiedzi zaczęli dzwonić do drzwi.

Gwałtowne dobijania się pozostały bez skutku.

Nagle czyjeś czulsze ucho dosłyszało za drzwiami

cichy jęk.

Wezwano policję i wyważono drzwi od mieszkania.

Przybyłym sąsiadom przedstawił się wstrząsający widok.

Naprost drzwi we krwi(?) wych w kałuży krwi leżała martwa Danusia. Jasne włoski dziecka pozlepiane krwią osłaniały

dwie rany powyżej skroni,

pochodzące od kul rewolwerowych.

Obok niej leżała jej matka p. Wiktoria Łuczakowska. W zaciśniętej kurczowo dłoni trzymała mały rewolwer. Z rany w skroni ściekały jej po twarzy krople krwi.

Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził

śmierć dziecka.

Matkę w agonji przewieziono do szpitala św. Józefa. Lekarze nie robią żadnej nadziei, że uda się utrzymać ją przy życiu.

W godzinę po tragedji wrócił do domu p. Łuczakowski. Dowiedziawszy się o śmierci córeczki, chciał w pierwszej chwili

odebrać sobie życie.

W ostatniej chwili sąsiedzi wyrwali mu broń z ręki.

Dotychczas nie wiadomo, co było przyczyną tej mrożącej krew w żyłach tragedji rodzinnej.

Codziennie o piątej czyściciel wagonów sypialnych przyprawiał rogi rzeźnikowi.

Zgoła nieprzyjemnego przeświadczenia nabrał p. Lucjan Landowski, rzeźnik z zawodu, zamieszkały w Warszawie przy ul. Wolskiej nr. 13.

P. Lucjan mianowicie doszedł do wniosku, że żona jego p. Stanisława łamie wierność małżeńską...

Było to smutne, ale niestety prawdziwe. P. Lucjan postanowił działać. Wezwał swego brata Wincentego i przyjaciela Bolesława Malczewskiego (Zytnia 8) i razem poszli do mieszkania.

Zapukano do drzwi. Odezwała się córeczka, 6-letnia Lodzia, która wyrecytowała:

— Mamusi niema w domu Ma musia wyszła z domu, a drzwi są zamknięte.

Mieszkanie położone jest na parterze. Brat p. Lucjana zaopatrzony w latarkę elektryczną — zaświecił w okno. Urzał dwie postacie w bieli, miotające się panicznie po pokoju.

No i zaczęło się oblężenie. Trwało od godz. 5 po poł. do 9 wiecz. Wreszcie p. Lucjanowi zabrakło cierpliwości. Poszedł po policjanta i ślusarza.

Gdy przedstawiciel władzy zapukał do drzwi, zgrzytnął klucz i drzwi się otworzyły.

Całe towarzystwo powędrowało do komisarjatu, gdzie jegomość, który przyprawił p. Landowskiemu rogi, musiał się przedstawić. Był to Stanisław Dobrowolczyk (Furmańska 12), czyściciel wagonów sypialnych.

Małżonkowie w nastrojach bardzo kwaśnych wrócili do domu. Nie mówili do siebie nic. To milczenie doprowadziło do szału rozmowną p. Stanisławę.

Nie mogła znieść milczenia męża. W nocy ubrała się, pobiegła do komisarjatu i poprosiła o usunięcie męża z mieszkania, bo jak twierdziła:

— Mąż drażni ją niesłychanie.

Mimo rozdrażnienia p. Stanisławy policja nie mogła usunąć z mieszkania milczącego małżonka.

„Częstochowska Kawka".

Jeszcze jeden „uczciwy" listonosz.

Przed kilku dniami w tajemniczy sposób zaginął listonosz urzędu pocztowego w Częstochowie Jan Chmura. Wszelkie poszukiwania policji nie dały wyników.

Tymczasem w ub. niedzielę zaginiony listonosz, który był roznosicielem przesyłek pieniężnych, sam się zgłosił i przyznał się policji, że od dwuch miesięcy systematycznie przywłaszczał sobie różne kwoty miast doręczać je adresatom, przyczem na pokwitowaniach odbioru podrabiał ich podpisy. Suma zdefraudowanych w ten sposób pieniędzy nie jest jeszcze dokładnie ustalona, w każdym bądź razie ma ona wynosić około 1800 zł. — Chmura zostal aresztowany i osadzony w więzieniu.

Katastrofa autobusu Łódź--Tomaszów.

Pięciu pasażerów odniosło ciężkie rany.

W pobliżu Rawy wydarzyła się wczoraj katastrofa autobusu, kursującego między Łodzią i Tomaszowem

W momencie wymijania jadącej drogą furmanki w autobusie pękły hamulce, skutkiem czego samochód całym impetem wpadł na drzewo.

Skutki uderzenia były fatalne. Przód samochodu uległ zdruzgotaniu, a 5 pasażerów odniosło ciężkie rany.

Wielojęzyczny „król żelaza"

czy międzynarodowy włamywacz?

W czasie obławy policja państwowa zatrzymała w Jabłonnie pewnego młodego człowieka, który nie umiał się wylegitymować.

Sprowadzony do Warszawy jegomość ten chciał się otruć — kroplami walerjanowemi. Większa dawka »walerianki« nie zaszkodziła mu zupełnie, uspokoiła tylko jego nerwy.

Niedoszły samobójca podał się za Juljana Chomotowskiego. Przyznał się, że uciekł z wojska.

Rzekomy Chomotowski włada 13-toma językami, a specjalnie biegle esperantem. Kręci się trochę w sferach cyrkowych i występował nawet jako »król żelaza«.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to poszukiwany przez kilka państw międzynarodowy włamywacz.

Krwawe szaleństwo

Zamordował 5 osób i popełnił samobójstwo.

BERLIN, 12. 12. Pisma niemieckie donoszą o krwawej tragedji, jaka wydarzyła się w jednej ze wsi pod Metzem:

Pewien robotnik podczas sprzeczki z miejscowym kupcem o niezapłacone towary, dobył w pewnej chwili rewolwer i położył kupca trupem, a następnie zastrzelił jego żonę.

Dokonawszy tej zbrodni, robotnik w najwyższem podnieceniu pobiegł do domu i tam strzałami z rewolweru zamordował swoją żonę i dwoje dzieci po czem odebrał sobie życie.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa. 12.12.

Warszawa dol. 8.88¼
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.27
Paryż 34.85½
Wiedeń 125.46
Praga 26.42½
Włochy 46.71
Belgja 124.02¼
Szwajcarja 171.78
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dol. zł. 101.00—106.00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 109.50—110.25—101,—
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 12.12.

Bank Polski 175,50—175,—
Spiess 215.—
Siła i Swiatło I em. 115,00—117,— II 111'—114,—
Chodorów 225.—
Firlej 55.00—56,—
Łazy 6.—
Węgiel 95.00—93,50—94,50
Nobel 25.00
Cegielski 45,—
Lilpop 40.00
Ostrowiecki B 98.00—98,50—98,—
Rudzki 44.00
Zieleniewski 143.00
Haberbusz 226.—
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 12.12.

Żyto 32.50—33.00
Pszenica 41.00—42.00
Jęczmień przemiał. 32.00—33.00
Jęczmień browar. 34.00—36.00.
Owies 31.00—32.00
Otręby żytnie 24.00—25.00
Otręby pszenne 25.50—26,50
Mąka żytnia 70% 46.00
Mąka pszenna 65,% 59.00—63.00
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 59.00—64.—
Groch polny 45.00—48.—
Wyka 39,00—41,—
Peluszka 37,00—39,—
Ziemniaki fabryczne 18% 5.90—6.20
Usposobienie słabe

OGŁOSZENIE.

E. 2484/28.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 24 grudnia 1928 roku od godziny 10 rano w Zawierciu przy ul. 3-go Maja pod nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Bolesława Zaka, a mianowicie: tokarni do metalu, 3-ch motorów elektrycznych, ocenionych na 2.700 zł. Licytacja jako w drugim terminie rozpocznie się od sumy niżej oszacowania.
Dnia 5 grudnia 1928 roku.
Komornik: A. KOSSEK.

OGŁOSZENIE.

E. 3028/28.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1928 roku od godziny 10 rano w Flakowem gminy Koziegłówki odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Antoniego Adamusa, w osadzie młyńskiej a mianowicie: gęsi, 2-ch krów, maciory z prosiakami, pasów rzemiennych, maszynek do mleka i masła, roweru, piły, maszyny do szycia i urządzenia młyna z maszynami i kamieniami francuzkiemi ocenionych na 1380 zł.
Dnia 27 listopada 1928 roku.
Komornik: A. KOSSEK.

Dzielnego organizatora i referenta poszukujemy natychmiast.
Partja Prawa Ludu, Mysłowice, ul. Modrzejowska Nr. 2.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

Chcesz otrzymać posadę musisz ukończyć kurs pisania na maszynach. Wpisy w „Polonii" Sosnowiec, Hale Rozwoju.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam harmonję stoliczkową nową. Porabka dom Piety, Rybak.

Portret na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3 go Maja vis a vis Kościółka kolejowego.

Plac około 100 prętów przy ul. Swobodnej w Sosnowcu sprzedam. Wiadomość telefon 3 91.

Kupię pompę parową firmy „Fortinktona" ćwierć, lub pół kubiczną. Wiadomość Szpigielman Majer, Dąbrowa Górnicza Sobieskiego 11, tel. 1-88.

Posady i prace.

Potrzeba dwuch zdolnych szoferów. Wiadomość Sosnowiec, 1-go Maja 25, portjer wskaże.

Potrzebna panienka do magazynu obuwia. Piłsudskiego 14.

Potrzebny rosły chłopiec do posyłek i do magazynu w wieku lat 14-16. Zgłoszenia do biura inż. Ingstera Targowa 9.

Potrzebny chłopiec na posyłki. Zgłaszać się Dąbrowa, Narutowicza 4!

Wolne miejsca na dzień 13 grudnia 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 10, walcowników w miejscu 5, hakarzy 2, nagrzewaczy 3, nadrukarz na blachę i żelazo 1, stolarz meblowy 1, stolarz budowlany 1, murarzy wykwalifikowanych 2, robotników silnych zdrowych w wieku od 25 — 35 lat do ładowania węgla w kopalni 8, służby domowej kobiet 8.

Kolejność kandydatów, którzy bedą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 15 wolnyah miejsc.

PUPP. skierował do pracy 34 osób.

Zgubione dokumenty.

Stalmach Hieronim zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Olkusko Siewierska.

Wałała Leon zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Katowice.

Nagiel Tomasz zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Rędziny, powiat Częstochowa.

Giec Roman zgubił książkę wojskową i kartę demobilizacyjną wydane przez PKU. Sosnowiec i książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Klajman S. zgubił pozwolenie na radio. Łaskawy znalazca raczy zwrócić Będzin, Mostowa 64.

Podraza Waleny zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Flora" w Dąbrowie.

Zgubiono weksel w banku Spółdzielczym na sumę 100 zł. Wystawca W. J. Watyński, żyranci Sz. M. Warszawski i M. Monczyk i B. Najman. Łaskawy znalazca zwróci, Będzin Czeladzka 17. Sz. Roter.

Zgubiono weksel na 300 zł. z wystawienia C. Aurbach, płatny 2 kwietnia 1929 r. i 20 zł. gotówką. Powyższy unieważnia się. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do administracji „Expresu Zagłębia" lub Sosnowiec, Piłsudskiego 57, Zylbersztajn. Pieniądze może zatrzymać.

ROZNE.

Zginął piesek dnia 8 bm. przy ulicy Hipotecznej 19. Maść ciemno-bronzowa. Wiadomość Hipoteczna 19, Strobacz.

Unieważniamy weksel na zł. 70, wystawiony przez Filipa Gurbalę z Nowego Zawiercia.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94